

Obywatel Majonek

FELICJAN PIĄTKOWSKI

Wspominam wydarzenia, które miały miejsce w 1945 roku, w pierwszych miesiącach po wyzwoleniu Warszawy. Miasto leżało w gruzach, ale życie powoli się odradzało. Organizował się właśnie Główny Urząd Pomiarów Kraju, w czym nie miały udział miał obywatel Majonek.



FOT. ARCHIWUM

Był to czas, gdy podjąć przyszło trud odbudowy zniszczonego kraju i stolicy. W klimacie odzyskanej wolności dominował entuzjazm. Jedni myśleli ambitnie o Warszawskim Zespole Miejskim, drudzy rekonstruowali zabytkowe dzielnice miasta, inni w trójkach murarskich „budowali nowy dom”. A najpierw trzeba też było odgruzować ulice i kanały, naprawić sieci wodociągów, energetyczne i łączności, wznowić komunikację miejską. O entuzjastach i przodownikach pracy mówiło się i pisało jeszcze długo potem, ale o zasłużonym dla kartografii obywatelu Majonku nikt dotąd nie wspominał.

Moje pierwsze spotkanie z nim miało miejsce w marcu 1945 r. Odwołany zostałem wtedy z wojennej grupy operacyjnej na Śląsku do Biura Odbudowy Stolicy, by tu kontynuować pracę nad mapami powiatu warszawskiego. Obywatel Majonek pełnił straż wśród gruzów dzielnicy przyległej do placu Trzech Krzyży, ja – snując się po ruinach – z ciężkim sercem inwentaryzowałem straty do wydrukowanej później „Mapy

Zniszczeń Warszawy”. Majonka zapamiętałem jako wysokiego chudego człowieka w płaszczu wojskowym spływającym żałośnie z wąskich ramion, z głową osadzoną na cienkiej szyi, kształtną twarzą o regularnych rysach i smutnymi oczami.

Jednego z takich dni marcowych spotkałem w tej przygnębiającej scenerii inżyniera Barańskiego, który zakomunikował mi, że mam się stawić u samego prof. Jana Piotrowskiego – prezesa organizującego się właśnie Głównego Urzędu Pomiarów Kraju. Następnego dnia ruszyłem przez prowizoryczny most na Pragę do ocalałego gmachu Dyrekcji Kolei. W dużej sali, przy jedynym zachowanym biurku, zastałem profesora i jego dwóch zastępców: prof. Nowaka i Sawickiego oraz wielu znanych mi kolegów, którzy – nie mając biurka – pracowali przy... skrzyniach przetransportowanych do Warszawy z „Manifestem Lipcowym”.

Rozmowa z prezesem była krótka. Wiedział już od Barańskiego, że kontynuuję

w BOS-ie kreślenie map powiatu warszawskiego w skali 1:10 000 (robiłem je z 10 kreślaczami w czasie okupacji) i powierzył mi zorganizowanie Biura Kartograficznego w Głównym Urzędzie Pomiarów Kraju. Zadaniem Biura na początku miało być zbieranie map w skali 1:25 000 z obszaru Ziem Odzyskanych Zachodnich i Północnych, w czym pomagać mieli naczelnicy wojewódzkich wydziałów geodezji, i wydawanie ich drukiem z nowym nazewnictwem polskim. – Toponomastykę* Ziem Odzyskanych opracowuje specjalna komisja pod kierunkiem prof. Srokowskiego i od niej będzie ją pan uzyskiwał – zakończył prezes.

Propozycja była dla mnie, młodego jeszcze inżyniera, fascynująca i przekraczająca najambitniejsze marzenia. Mając jednak przed oczyma inwentaryzowane ruiny miasta, zapytałem przytomnie: – A gdzie je mam to robić?

– A to już pańska głowa w tym – usłyszałem. – Ma pan kontakt z kierownikiem BOS Romanem Piotrowskim, niech pan się postara o przydział na odpowiednie miejsce.

Od kierownika BOS-u dowiedziałem się, że przy placu Trzech Krzyży część ocalałego Gimnazjum Królowej Jadwigi wraz z przylegającym doń budynkiem Strzałkowskich otrzymał dla Ministerstwa Odbudowy minister Michał Kaczorowski. Ładne, duże, dobrze oświetlone sale na kilku piętrach nadawały się na kreślarnie i pracownie redakcyjno-kartograficzne. Należało się spieszyć, bo zainteresowanych tym budynkiem było wiele urzędów. Ministra Kaczorowskiego znałem z okupacyjnej pracy w Biurze Planowania Warszawy. Ułatwiło mi to rozmowę i bez trudu uzyskałem zgodę na przejęcie budynku Strzałkowskich. Minister zalecił mi zabezpieczenie budynku i w tej sprawie skierował do dyrektora gabinetu Marynowskiego, który polecił wydać mi broń i przydzielić strażnika. Strażnikiem tym okazał się dzielny obywatel Stanisław Majonek. Przedstawiłem mu się i wręczyłem kwitowany przeze mnie karabin. Poszliśmy zaraz z kluczami do wielkiej bramy przydzielonego budynku. Obejrzałem go – do niedawna pełnił funkcję koszar dla oddziałów wojskowych idących na zachód. Sale okazały się rzeczywiście widne, wysokie, w sam raz nadające się na pracownię kartograficzną.

Obywatel Majonek zajął miejsce wartownicze przy bramce. Przed powrotem do BOS-u pożegnałem go, zakazując wpuszczania do budynku kogokolwiek bez mojej pisemnej zgody. Następnego dnia zastałem obywatela Majonka na stanowisku przed bramą. Noc minęła mu spokojnie, ale rano miał spotkanie z trzema osobami natargiwnie domagającymi się obejrzenia budynku. Przyjechali wojskowym dżipem i zażądali wpuszczenia do środka. Obywatel Majonek oświadczył im, że bez pisemnej zgody inżyniera Piątkowskiego nie ma prawa nikogo wpuścić do budynku. – Ale obywatelu, tutaj z nami jest premier Jędrzychowski, musicie go wpuścić – przekonywał jeden z nich. Nie zrobiło to na Majonku żadnego wrażenia. – Bez zgody inżyniera Piątkowskiego nie wpuszczę – obstawał przy swoim. Wreszcie premier Jędrzychowski nie wytrzymał: – A kto to jest ten inżynier Piątkowski? Tego, niestety, Majonek nie wiedział i kazał pytać w Ministerstwie Odbudowy, ale postawiwszy karabin przed sobą, nie zdradzał najmniejszej chęci ustąpienia.

Mimo dzielnej obrony obywatela Majonka przejęcie przez nas budynku wydawało się zagrożone, wobec czego ruszyłem bezzwłocznie na „Pragę”. Profesorowi Piotrowskiemu zameldowałem, że zdobyłem budynek dla Biura Kartograficznego. Pokazałem szkic pięter, zaznaczając, które piętra i sale rezerwuje dla naszego Biura. Jednocześnie prosiłem o pomoc w powiizorycznym i szybkim zagospodarowaniu budynku. Radość i poruszenie, jakie wywołała moja informacja, zaniepokoiły mnie, zwłaszcza gdy na szkicach zaczęto oznaczać lokalizację poszczególnych jednostek administracyjnych Głównego Urzędu Pomiarów Kraju. Zapobiegliwość dyrektorów tych jednostek była tak duża, że dla Biura Kartograficznego zostało niewiele. Budynek zajął GUPK.

Zaczęła się przeprowadzka: gabinet prezesa i Dział Kadr ulokowano na parterze lewego skrzydła gmachu; w prawym skrzydle lokale zajmowali dyr. Małysiński dla Biura Techniki, dyr. Bychowski na Archiwum Główne. Na wyższych kondygnacjach ulokowali się: dyr. Szymański z Biurem Katastru, dyr. Barański z Biurem Administracji, inż. Rybowski z Działem Delimitacji Granic Państwowych, dyr. Dmochowski z Biurem Fotogrametrycznym.

Dla Biura Kartograficznego została tylko jedna z wymarzonych sal na pracownię i oficyna lewego skrzydła na zecernię i maszynę typograficzną do druku nazewnictwa geograficznego. Byliśmy z Majonkiem bardzo zdegustowani wynikiem tej przeprowadzki. Swoją pierwszą pracownię ulokowałem przejściowo w budynku przy ul. Nowy Świat 2 – do czasu dokończenia budynku przy ul. Solec 18. Tam ostatecznie umieściłem Biuro Kartograficzne z pracowniami i drukarnią offsetową dla potrzeb krajowej cywilnej służby kartograficznej.

Obywatel Majonek pozostał na stałe przy prezie Głównego Urzędu Pomiarów Kraju. Nie wiem natomiast, co się stało z kwitowanym przeze mnie karabinem, którym Majonek tak skutecznie przekonał premiera do swoich racji.

Prof. Felicjan Piątkowski jest emerytowanym pracownikiem GUPK i Politechniki Warszawskiej, twórcą pierwszego w Polsce Instytutu Poligrafii

* Toponomastyka – dział onomastyki zajmujący się badaniem nazw miejscowych: osiedli, gór, rzek itp., i ich dziejów

CAD Consult

43-100 TYCHY ul. Wejchertów 19
Tel. (032) 2190219, Fax. 2190217
30-059 KRAKÓW ul. Kawiorów 3
Tel. (012) 6365008
email: cad-cons@cad-consult.com.pl



**PROFESJONALNY
sprzęt komputerowy
dla Geodetów:
Stanowiska CAD,
Monitory,
Wielkoformatowe:
Skanery,
Digitizery,
Plotery**

autodesk
authorized dealer

**OPROGRAMOWANIE
DLA
GEODEZJI**

**AUTOCAD MAP
LAND DEVELOPMENT
MAP GUIDE
AUTOCAD 2002
GeoDesK'a**

**Sprzedaż, Wdrożenia,
Usługi:
MAPY CYFROWE z BAZAMI DANYCH
DRUKOWANIE, SKANOWANIE
WIELKOFORMATOWE**

Szkolenia



autodesk
authorized training center